

Pomnożyć talenty

Zbliża się Adwent i dzisiejsza liturgia sowa już nas do niego przygotowuje. W. Paweł bowiem zaprasza nas do czuwania. U pierwszych chrześcijan było oczekiwanie na powtórne przyjście Chrystusa.

Również w kolejnych wiekach po Chrystusie znaleźli się tacy, którzy prorokowali bliskość końca świata, i wszyscy się pomylili. Nikt bowiem nie wie, kiedy będzie dzie Pański, kiedy Jezus wróci w chwale, aby sędzią żywych i umarłych.

W. Paweł zachęca, aby nie poprzestać na oczekiwaniu dnia ostatecznego unikać zła, lecz starać się być jako synowie dnia i światłości, angażując się w czynienie dobra. Píše jeszcze, że Chrystus powróci wtedy, kiedy ludzie będą mówili: „pokój i bezpieczeństwo”.

Hasło „pokój i bezpieczeństwo” brzmi mocno w naszych czasach. W krajach tak zwanego dobrobytu nikt nie chce wojny. Kiedyś chce być bezpiecznie, ale nie po to, aby budować ludzkość w duchu sprawiedliwości i braterstwa jako rodzin dzieci Boga, lecz aby jak najbardziej skorzystać z życia. Przy tym zapomina się o tych, którzy nie mają z czego żyć. A na skutek tego wszyscy doświadczamy nie pokoju i bezpieczeństwa, lecz wojen i zagrożenie rozszerzających się po kawałku na obszarze całej ziemi.

Z tego oraz z innych bardziej lub mniej widocznych powodów również dzisiaj można by dojść do wniosku, że przybliża się koniec świata. Nie tym jednak mamy się zajmować. Mamy się zaangażować w czynienie dobra.

O tym nam mówi mocno w. Mateusza w przypowieści o talentach. Kiedyś z nas jest przez Boga obdarowany szczególnymi zdolnościami. W. Mateusza w odniesieniu do tej przypowieści o uzdolnionym człowieku mówi się, że jest utalentowany.

Talenty są różne u każdego człowieka, zarówno co do ilości jak i do jakości. One są nam podarowane nie tyle, abyśmy sami się z nich cieszyli – popatrz jaki jestem inteligentny, piękny, zdrowy, silny, bogaty – ile aby dzięki nim służył innym.

Kiedyś człowiek jest stworzony jako dar dla mnie, a ja dla niego, mówiła założycielka Ruchu Focolari, s. u. ebena Boża, Chiara Lubich. Taki jest zamiar Boga wobec człowieka. Podobnie jest z talentami. Moje są mi dane jako dar dla Ciebie, a Twoje jako dar dla mnie.

Te zdolności są opatrunkowo bardzo różne. Inaczej byłoby cięgle w konkurencji jedni wobec drugih. Mając natomiast różne zdolności, możemy się nawzajem uzupełniać.

Każda zdolność, czy to zdolność intelektualna, czy fizyczna, może się rozwijać, stać się większa, bardziej doskonała. U dzieci i młodzieży do tego rozwoju służą szkoły i uniwersytety, które kształcą i wychowują. Człowiek, który dobrze się uczy, dobrze trenuje, może stać się osobą znaczącą, czy to jako naukowiec, czy jako artysta lub sportowiec na polu krajowym lub międzynarodowym. Dzisiaj człowiek ma dużo możliwości, aby rozwijać własne talenty, a to

czasem sprawia, że koncentruje się on nadmiernie na własnym rozwoju zawodowym, z opłakanym skutkiem w relacjach rodzinnych, gdzie główną ofiarą stają się dzieci.

Nie o takie pomnożenie talentów chodzi o Jezusowi. Talenty są nam podarowane, aby służyć innym. Właściwą szkołą pomnażania talentów jest służba. Dlatego na świecie ostatecznym będziemy mieli powody do radości nie dlatego, że staliśmy się wielkimi naukowcami, artystami czy sportowcami, lecz na ile służyliśmy naszymi wielkimi, średnimi lub małymi zdolnościami ludziom, których spotkaliśmy w ciągu naszego życia, a przede wszystkim tym, z którymi żyliśmy na co dzień.

ks. Roberto